Nr. 277. Kraków, Sroda 5 Grudnia 1894. Rocznik XIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.
Telefon Nr. 31.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy.* — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 30 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem dla miejscowych prenumerat Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym

Od Wydawnictwa.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty,** której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika. Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya *Nowej Reformy* w Krakowie i agencye wymienione w nagłówku dziennika.

Krzyżackie wspomnienia.

Od osławionej mowy toruńskiej cesarza Wilhelma i wędrówek Prusaków z ziem polskich do Warcina, — nie może się uspokoić szowinistyczna prasa niemiecka w szlachetnych swych zapędach przeciw ludności polskiej. Podszczuwaniom przeciwko niej nie ma końca. Nie zapisujemy szczegółowo objawów tej działalności prasy pruskiej,— brakłoby bowiem miejsca na pomieszczanie ujadań, niegodnych zaiste narodu, szanującego swą godność. Obecnie mamy jednak przed sobą typowy okaz skrytej, lub raczej pokrywanej niezręcznie napaści takiego niby poważnego organu, jak *Koeln. Ztg.*, na gnębionych teroryzmem niemieckim Polaków w Prusach zachodnich.

W numerze 974 tego organu narodowych liberałów znajdujemy rodzaj feletonowego opowiadania p. t: „Polacy w Prusiech Zachodnich“. Autor (*H. Z.*) wyjeżdża na ulubionym koniku: Krzyżacy mieczem zdobywszy kraj przy ujściu Wisły, który nigdy nie był zamieszkały przez ludność polską, lecz przez „słowiańską“, staczać musieli z książętami małopolskimi a potem z Jagiellonami ciężkie walki, aby się utrzymać przy swej prawowitej własności. Stąd wniosek, że tylko ludność niemiecka ma w Prusach uprawnienie, — polska jest napływową i tolerowaną być nie powinna. Nie są tylko w stanie pseudo-historycy pruscy, nie po raz pierwszy posługujący się tym fałszem, wykazać, skąd się wzięli Polacy w Prusach Wschodnich i Zachodnich i to w tak przeważającej liczbie, że dzisiaj stanowią trzon tamtejszej ludności rolniczej? Najwidoczniej byli oni tam wpierw od Krzyżaków, którzy swoją misyę cywilizacyjną w tych krajach krwią i pożogą znaczyli, zamiast między pogańów nieść naukę Chrystusową. Dzisiejsi spadkobiercy wielkich mistrzów pruskich pamiętać powinni, że potęga ich obecna wykiełkowała na polskiej ziemi, której władcom przodkowie ich hołdy składali na rynku krakowskim, a później z wrogami ich się łączyli. Korzystniej byłoby więc znacznie dla dzisiejszych Niemców pruskich, nie powoływać się na świadectwo historyi, która do zupełnie odmiennych doprowadza wniosków o prawie własności w Prusach Wschodnich i Zachodnich, niż te, któremi posługiwać się chcą Niemcy wobec Polaków.

Świadectwo, jakie autor wzmiankowanego feletonu w *Koeln. Ztg.*, wystawia Polakom w Prusach Zachodnich, byłoby dla niego zaszczytnem, gdyby na dnie pochwały nie leżała ukryta chęć rzucenia podejrzeń na żywioł polski, zamiar podszczuwania przeciwko niemu.

„Idźmy — powiada autor (*H. Z.*) indygnacyą źle pokrywaną — do znaczniejszych miast Prus Zachodnich, do Gdańska, Grudziądza lub Torunia, a wszędzie znajdziemy polską kolonię szlachecką. Więzami, które ich trzymają jest gorąca miłość ku zmarłej ojczyźnie, miłość, która w sławnych dziejach starej ojczyzny pokarm znajduje. Każdy Polak, — twierdzę to stanowczo, — wierzy w przebudzenie swej ojczyzny ku dawnej sławie, lecz nie każdy jest tak nieostrożny, jak p. Kościelski we Lwowie, aby o tem głośno mówić. Kobiety odgrywają przy tem niemałą rolę. Polka zawsze namiętnie zajmowała się polityką i stara się, popierana przez liczne duchowieństwo, o to, aby myśl polska nie wymarła. Jeszcze dzisiaj nosi ona żałobę za ojczyzną: często spotkać można kobiety w czarnych sukniach z szaremi obwódkami, polską odznaką żałoby“.

Z widocznem ubolewaniem stwierdza autor tych „spostrzeżeń etnograficznych“, że szlachtę polską i mieszczaństwo „aż do najniższych sfer towarzyskich łączy ta odznaka żałoby za dawną ojczyzną“. Wyraz tego znaleźć można w polskich obchodach narodowych. Ponieważ zaś władze na jawne ich urządzanie nie zezwalają, więc Polacy w Prusach Zachodnich zapowiadają „teatry amatorskie“ w połączeniu z tańcami, a tymczasem urządzają propagandę patryotyczną. Szlachetny obrońca Niemców pruskich przyznaje się, że wkradł się raz na taką zabawę polską, gdyż włada językiem polskim i temu miał do zawdzięczenia, że kasyer sprzedał mu bilet wstępu, zamiast żeby go kazał za drzwi wyrzucić. Okropne rzeczy widział feletonista z *Koeln. Ztg.* na owem przedstawieniu teatru amatorskiego. Przedstawiono obrazy z „Obrony Częstochowy“. W pierwszych rzędach krzeseł siedzieli w sali poważni obywatele i kobiety i oni pierwsi zaczęli płakać, a później wyszli po przedstawieniu, nie chcąc brać udziału w tańcach, które znowu były wyłącznie prawie narodowe. Wszyscy, nie wyjmując służby, mówili... po polsku (*risum teneatis!*)

Polak nie chce uczyć się po niemiecku, bo swoim ojczystym językiem wszędzie i z wszystkimi się rozmówi. Skąd ta znajomość języka polskiego, kiedy go w szkołach nie uczą?

„Oto w jaki sposób pomaga sobie Polak w Prusach Zachodnich. Stowarzyszenie, które w Krakowie ma siedzibę, przysyła ojcom rodzin zeszyty i polskie książki do czytania. Możemy więc widzieć ojca rodziny, jak po całodziennej pracy zasiada do stołu z synami i córkami i udziela im nauki czytania i pisania w języku polskim, historyi ojczystej i t. p. Młody Polak słyszy o dawnej ojczyźnie swojej „od morza do morza“, nabiera nienawiści do Niemców a później przekazuje jednę i drugą następnemu pokoleniu“.

W stosunkach z Niemcami są Polacy nieznośnym żywiołem. Nauczyciele niemieccy wytrzymać między nimi nie mogą i wypraszają się od posad w krajach polskich. Najfatalniejszem zaś jest chorobliwe wyobrażenie u Polaków, że ojczyzna ich kiedyś z martwych powstanie, podczas gdy autor tych wywodów naturalnie tylko wiarę w nieśmiertelność cesarstwa niemieckiego uważa za uprawnioną i pożądaną. Cały ruch polski w Prusach Zachodnich dowodzi, „jak żywotną jest dzisiaj jeszcze myśl polska.“

Pieśń polska o „matce Wiśle, od Krakowa przez kraje polskie płynącej do Bałtyku, nad którego brzegami polskie dziecię płacze“, już nawet zwróciła uwagę naczelnego prezesa Prus Zachodnich i zmusiła go do odpowiedzi, która znalazła potwierdzenie w toruńskiej mowie cesarza i szczytnych uwagach Bismarka.

W jakim celu zaś autor tych spostrzeżeń teraz właśnie z niemi wystąpił, zdradza dopiero na końcu. Oto w roku przyszłym wypada stuletnia rocznica trzeciego rozbioru Polski, a w Prusach Zachodnich zanosi się znowu na obchody narodowe, które zagrozić mogą całości państwa niemieckiego!

Jest to próbka „poważnego“ traktowania spraw polskich w jednym z najgłośniejszych organów opinii niemieckiej. Możemy być dumni, że oprócz insynuacyj i podejrzywania tego, co samo przez się ma uprawnienie, traktatami zagwarantowane, — nie są w stanie szowiniści niemieccy zarzucić nam nic coby ujmą było dla naszego charakteru narodowego. Kto nie zatracił w sobie poczucia względnej bodaj sprawiedliwości w sprawach politycznych i narodowych, może być tylko z wysokiem uznaniem dla Polaków w Prusach Zachodnich za to, że nie upadli pod teroryzmem niemieckim i tak skutecznie swej tradycyi narodowej bronić potrafią.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Paryż, 1 grudnia.

(Obchód listopadowy.)

We czwartek 29 listopada odbyło się doroczne zgromadzenie Polaków ku uczczeniu pamiętnej rocznicy. Wspaniała sala Towarzystwa geograficznego na bulwarze *St. Germain* zapełniła się po brzegi przedstawicielami wszystkich stanów i pokoleń, którym przewodniczyli pp. Gasztowt, Dygat, Limanowski i t. d. Przewodniczący w przemówieniu powitalnem zaznaczył, że pomiędzy zebranymi nie ma już nikogo z wychodźców roku 1831. Tęskniące pokolenie wygasło, nie doczekawszy się zmian upragnionych, a ci, którzy zeszli do grobu w czasach panowania „Mirotwórcy“, tracili przed śmiercią ostatnią pociechę, nadzieję, którą żyli. Następnie w gorących słowach gromił p. Gasztowt upadek moralny rządzących sfer opinii europejskiej, która tak nędznie i bezmyślnie płaszczyła się przed despotyzmem moskiewskim i tak obłudnie głosiła jego „zasługi“, zaznaczył mowca, że na stanowisko Polaków nie może wpłynąć śmierć lub wstąpienie na tron jednego cara, ponieważ my prowadzimy walkę nie z jednostkami, lecz z całym systemem. Podniósł wreszcie, że usposobienie i opinia całego społeczeństwa odbijają się nie w aktach rzekomo politycznej mądrości carskich koniuszych, którzy samozwańczo i na wstyd społeczeństwa uzurpują sobie jego przedstawicielstwo, lecz w tych aspiracyach, którym wyraz ostatni dał poseł Lewakowski.

Następnie przemawiał p. Dygat, jeszcze raz podnosząc myśli wypowiedziane przez p. Gasztowta i potępiając wystąpienia niewczesne kilku Polaków, uwłaczające godności Polaków.

Wreszcie zabrał głos p. Limanowski. Wobec faktu, że zgromadzenie było istotnie jakby oficyalnem stwierdzeniem wygaśnięcia pokolenia 31 roku, p. Limanowski przypomniał zebranym w ogólnych zarysach zasługi tego pokolenia. Mowca wystąpił przeciwko rozpowszechnionemu ogólnikowi że pokolenie to strawiło czas wygnania na jałowem politykowaniu. Przeciwnie — wychodźcy 31 roku pierwsi znowu podnieśli tradycye Sejmu czteroletniego i Kościuszki i na wiele lat przed powstaniem 63 roku propagowali w społeczeństwie myśl niezbędności reform społecznych i uwłaszczenia włościan. W udziale, jaki przyjmowali w ruchach politycznych Europy, zaostrzyli oni zmysł polityczny, rozszerzyli samo pojęcie polityki do zrozumienia naglących potrzeb reorganizacyi wewnętrznej. Zasłużyli się więc społeczeństwu swemu dobrze, choć nie usłuchano ich. Teraz więc, kończył p. Limanowski, idzie o to czy nowe emigracye nasze zrozumieją istotę spuścizny 31 roku, czy ją dalej rozwiną, czy potrafią zrozumieć ducha swoich czasów, jak tamci zrozumieli epokę własną?

Zgromadzenie całe i mowcy połączeni byli jednym nastrojem i nie było zapewne żadnej między nimi dysharmonii.

Po przemówieniach nastąpiły deklamacye, wreszcie uczniowie szkoły polskiej odśpiewali hymn narodowy.

Przy wyjściu rozdawano zaproszenia na koncert, mający się odbyć 16 grudnia na rzecz biednych Polaków. Zajmuje się tem Towarzystwo „Pomocy bratniej“.

Widząc tak licznie zgromadzoną Polonię i czując, że mimo różnic w poglądach, tyle wspólnego łączy nas wszystkich, żałować tylko przychodziło, że zebrania takie nie odbywają się częściej i że może za mało się robi w stosunku do potrzeb i możności kolonii?

Gimnazyum polskie na Śląsku.

Cieszyn, 3 grudnia.

Nadzwyczajne walne zgromadzenie, którego uchwały wczoraj wam posłałem, zagaił ks. Świeży, jako prezes „Macierzy“. „Główną przyczyną zwołania nadzwyczajnego zgromadzenia — mówił — było ciągłe energiczne domaganie się społeczeństwa, aby już raz coś rozpocząć i starać się na wszelki sposób, aby w roku przyszłym otwarte zostało gimnazyum. Gimnazyum da ludności śląskiej inteligencyę, której ogromny brak, a naród bez inteligencyi, to jak drzewo bez kwiatów i owoców. Dzisiaj młodzież śląska traci po 2 i 3 lata wskutek tego, iż nim może wstąpić do gimnazyum niemieckiego, musi się dobrze nauczyć języka wykładowego. Zwykle potem w ciągu studyów biorą ją do wojska i wielu idzie na manowce. Każdy rok przynosi niepowetowane szkody — ginie nam młodzież bezpowrotnie“.

Fundusze atoli nasze — mówił dalej ks. Świeży — nie wielkie, około 60.000 złr. Nowego budynku stawiać na razie nie można, trzeba wynająć, chociaż i z tem wiele będzie trudności. Zwołałem więc zgromadzenie, aby sprawę rozstrzygnęło.

Zabrał następnie głos p. Danielak z Krakowa przybyły. W dłuższem przemówieniu przedstawił wszystkie dane, które umożliwiają otwarcie pierwszej klasy w jesieni roku 1895. Społeczeństwo się tego domaga, więc tem samem społeczeństwo nie opuści rąk, gdy przystąpimy do czynu. Należy tylko naszemu społeczeństwu zaufać. Dotąd przez lat 10 płynęły ofiary stosunkowo obficie, gdy jeszcze nic nie było — popłyną ofiary wiele razy silniej, gdy zamiar doprowadzimy do skutku. Na wszystkich niemal zebraniach celem obmyślenia sposobów obchodzenia setnej rocznicy żałoby narodowej w 1895, prawie jednogłośnie stawiano jako najpierwszą sprawę narodową: gimnazyum polskie w Cieszynie i uchwalono wszędzie w roku przyszłym sprawę tę załatwić. Liczyć także należy na pomoc z Królestwa, które już tego dało dowody. Jest nadto w kraju obywatel zacny, jakich dzisiaj wśród magnatów polskich nie wielu który publicznie oświadczył, że sprawą gimnazyum cieszyńskiego się zajmie i nie pożałuje grosza, byleby twierdza polskości na Śląsku stanęła. Tym magnatem polskim jest Ignacy hr. Milewski, który już 1000 złr. na gimnazyum ofiarował.

Po tych słowach p. D. odezwały się szczere, gorące okrzyki całego zebrania: Niech żyje Milewski!

W dalszym ciągu radził mowca, aby wysłać deputacyę do korony, któraby jej nasze krzywdy przedstawiła i prosiła, aby korona poleciła swemu rządowi by gimnazyum, któremu „Macierz“ da początek, wziął na swój etat. Należy więcej krzyczeć, że się nam krzywda dzieje. Kto puka, temu otwierają. Czesi z pewnością takiej krzywdy wyrządzićby sobie nie pozwolili. Tymczasem Ślązacy we własnym domu, na rodzinnej ziemi, zachowują się, jakby byli przybyszami tylko, nie dopominają się i nie bronią swych praw. 7000 blisko ludności w Cieszynie, a można zejść całe miasto i jednego nie obaczyć godła polskiego. W całym Cieszynie ani jednej polskiej szkoły nie ma, gdy Niemcy i Czesi 8 szkół średnich posiadają i bez liku ludowych. Należy zatem jak najenergiczniej zabrać się do sprawy i pierwszą klasę polską otworzyć w przyszłym roku. Gwarancya utrzymania gimnazyum jest, daje ją społeczeństwo polskie i daje ją hr. Milewski.

Propozycye p. D. przyjęło zgromadzenie z zadowoleniem. Po tem przedstawieniu sprawy potoczyła się dyskusya żywo.

P. Fabry uważał, że chwila obecna jeszcze nieodpowiednia do otwierania gimnazyum.

Ks. Firla natomiast poparł gorąco wnioski p. D. „Gdybyśmy dalej czekali — powiedział — to będziemy czekać bez końca“. Przemówienie zakończył wnioskiem, aby puścić bezprocentowe akcye po 100 złr. na budowę gmachu.

Dr. Michejda wystąpił energicznie przeciwko wnioskowi, aby już teraz uchwalić otwarcie pierwszej klasy. Jest to jeszcze przedwczesne. Stanie się to może, ale czekać nam należy, aż się zbierze Sejm galicyjski, który według przyrzeczenia różnych osobistości, coroczną większą subwencyę na gimnazyum w Cieszynie przeznaczy. P. Michejda prosił, aby walne zgromadzenie uchwaliło, iż życzy sobie jak najgoręcej, by gimnazyum 1 października zostało otwarte.

P. Dybowski również uważał za przedwczesne uchwalać teraz stanowczo otwarcie gimnazyum w przyszłym roku.

Dr. Knapczyk z Bogumina wystąpił przeciwko wywodom mowców, sprzeciwiających się stanowczej uchwale, przemawiał natomiast gorąco za otwarciem pierwszej klasy w przyszłym roku. „Bronimy bowiem tylko swego. Chcemy zostać Polakami, a nie zamierzamy polonizować Niemców. Dlatego pozwolenie na otwarcie gimnazyum rząd nam dać musi“.

Ks. Londzin przedłożył przybliżony preliminarz utrzymania gimnazyum. I tak obliczono, że utrzymanie I klasy kosztowałoby 5300 złr.; I i II klasy 6700 złr.; I, II i III klasy 8100 złr.; I, II, III i IV klasy 9500 złr. Utrzymanie całego gimnazyum (8 klas) rocznie wyniosłoby 20000 złr.

Dr. Filasiewicz uważa preliminarz ten za niski, jedna bowiem szkoła średnia rządowa kosztuje przeciętnie 26000 złr.

Dr. Krejsel z Jabłonkowa gorąco przemawiał za otwarciem gimnazyum. „Gdybyśmy chcieli bowiem czekać, aż się zbierze kwota, której procenta wystarczałyby na utrzymanie całego gimnazyum — to przeszło 100 lat trzebaby czekać. Utrzymanie zaś niższego gimnazyum wyniesie około 10000 złr. — dlatego wziąć się nam do dzieła i rozpocząć pracę. Sejm galic. daje subwencyę, Sejm śląski obiecał dać subwencyę, gdy będzie widział, że już coś jest. Potrzebne zatem sumy na utrzymanie znajdą się. Jeżelibyśmy uchwalili wniosek p. Michejdy, który byłby tylko powtórzeniem takiej samej uchwały zeszłorocznej — moglibyśmy zrazić publiczność“.

Dr. Michejda nie ma nadziei, aby potrzebna kwota się zebrała i sądzi, iż rząd nie pozwoli na utworzenie gimnazyum.

Ks. Michejda przemawiał za utworzeniem gimnazyum, ale był za tem, aby nie uchwalać jeszcze stanowczo. „Gimnazyum jednak mieć musimy, jeżeli nie chcemy być pomiotłem w naszym własnym kraju“. Zwrócił się w końcu do Zarządu „Macierzy“, aby spisał wszystkich Ślązaków i każdego opodatkował narodowym podatkiem na rzecz utrzymania polskiego gimnazyum.

P. Dybowski oświadczył, że na Dom narodowy w Cieszynie złożono dotąd 17000 złr., których Zarząd strzeże jako grosza publicznego.

Za mała to kwota na budowę i o niej obecnie zarząd nie myśli, a nawet wstrzymał się i nie

Obrona Warszawy w roku 1794

obleżonej przez Moskali i Prusaków.

17 (Ciąg dalszy).

6) Lista Panów Polskich, co przyjmowali tytuły hrabiów, baronów, książąt od Moskali, Austryaków i Prusaków:[1])

1) 1476, Leszczyński (Rafał) hr. austr.; 2) 1516, Ostrorogi (Stanisław) hr. austr. ob. 1783, 1824; 3) 1518, Górki (Łukasz) hr. austr.; 4) 1518, Radziwiłły (Mikołaj III na Goniądzu) ks. austr.; 5) 1527, Tęczyńscy hr. austr; 6) 1538, Latalscy (Labiszyn) br. austr.; 7) 1547, Radziwiłły (Nieśwież) hr. austr; 8) 1547, Tarnowscy (Jan) hr. austr. ob. 1785; 9) 1555, Chodkiewicze (Hieronim) hr. austr.; 10) 1555, Rozdrażewscy hr. austr. ob. 1579; 11) 1569, Olesniccy hr. austr.; 12) 1575, Sapiehy (Mikołaj) (Kodeń) hr. austr.; 13) 1631, Krasiccy (Marcin) hr. austr.; 14) 1636, Ossolińscy (Jerzy) ks. austr. ob. 1785, 1823; 15) 1637, Koniecpolscy (Alexander) ks. austr; 16) 1647, Lubomirscy (Stanisław) ks. austr; 17) 1650, Konopaccy hr. austr.; 18) 1651, luty 2, Butlery (Wilhelm podkomorzy kor.) hr. austr. ob. 1824; 19) 1656, Wielopolscy hr. austr.; ob. 1824; 20) 1688, Miączyńscy hr. austr. ob. 1803; 21) 1720 Larissowie br. austr ob. 1748; 22) 1733, Sułkowscy ks. austr.; 23) 1743 kwiecień 4, Jabłonowscy ks. austr.; 24) 1748 Larissowie hr. austr.; 25) 1774, marzec 13, Platerowie, hr. austr. ob. 1816, 1876; 26) 1775 styczeń 1, Sierakowscy (Wacław A B hr. austr. ob. 1776; 27) 1775 październ. 22, Dzieduszyccy (Tadeusz) hr. austr. ob. 1777; 28) 1776 maj 18, Załuscy hr. austr. ob. 1824; 29) 1776 czerwiec 13, Sierakowscy (h. Ogończyk) hr. prus ob. 1775; 30) 1477 lipiec 7, Dzieduszyccy (Dominik) hr. austr; 31) 1477 grudzień 12 Miery (Józef i Jan) hr austr; 32) 1778 listopad 19, Bielscy (h. Jelita) Antoni hr. austr; 33) 1778, Skarbski (Jan i Ludwik) hr. austr; 34) 1779 styczeń 2, Jabłonowscy (h. Grzymała) (Roch) hr. austr.; 35) 1779 luty 2 Baworowscy (1782?) hr. austr.; 36) 1779, Ilińscy hr. austr.; 37) 1779, Krukowieccy (Piotr) br. austr. ob. 1784; 38) 1779, Siemieńscy (h. Dąbrowa) (Wilhelm) hr. austr.; 39) 1780 sierpnia 28 Potuliccy (Michał) hr. prus.; 40) 1780. Ankwicze (Stanisław) (1778?) hr. austr; 41) 1780, Błażowscy (Dominik) br. austr; 42) 1780 Cetnery (Ignacy) hr. austr.; 43) 1780, Hadziewicze (Jakób i Maciej) br. austr.; 44) 1780, Konopkowie (Jan) h. Nowina br. austr; 45) 1780 Potoccy (gałęź Tulczyniecka) hr. austr. ob. 1788, 1843, 1866; 46) 1780, Starzeńscy (Maciej i Piotr) (h. Lis) hr. austr.; 47) 1780, Ustrzyccy hr. austr.; 48) 1780 Wiesiołowscy (Andrzej) hr. austr.; 49) 1780 Zamojscy (Jan Jakób i Andrzej) hr. austr.; 50) 1781 wrzesień 18 Kosakowscy (h. Ślepowron) (Michał wojewoda witeb.) hr. austr. ob. 1843; 51) 1781, Koziebrodzcy (Marcin) hr. austr; 52) 1781, Mostowscy hr. prus; 53) 1782 wrzesień 22 Krasiccy (1784?) hr. austr.; 54) 1782 grudzień 10 Doliniańscy (Andrzej) bar. austr.; 55) 1782 grudnia 20, Bąkowscy (h. Gryf) (Mateusz) hr. austr.; 56) 1782, Dulscy (h. Przegonia) Józef br. austr; 57) 1782, Gostkowscy (hr. Gozdawa) Stanisław i Wincenty) br. austr.; 58 1781 Pinińscy (Jerzy) (1780?) hr. austr.; 59) 1783 luty 8, Golejewscy (Jan i Jerzy) hr. austr; 60) 1783 luty 11 Mniszchowie (h. Poraj) (Adam) hr. austr; 61) 1783 marzec 15, Drohojowscy (Antoni Jan i Wiktor) hr. austr; 62) 1783 marzec 20, Konarscy (h. Gryf) (Ludwik i Adam) hr. austr.; 63) 1783 marzec 28, Borchowie (h. trzy Kawki) (Michał oboźny lit.) hr. mosk; 64) 1783 kwiecień 22, Mniszchowie (Józef i Michał) hr. austr.; 65) 1783 maj 2, Staduiccy (linia Żmigrodzka) (Franciszek) hr. austr. ob. 1788; 66) 1783 listopad 11, Lanckorońscy (Maciej) hr. austr; 67) 1783, Bukowscy (h. Ozorja) (Michał i Franciszek) hr. austr; 68) 1783 Czechowicze (h. Ostoja) (Roch) br. austr.; 69) 1783, Gołuchowscy (Józef) hr. austr; 70) Lewartowscy (Paweł) baronów austryackich; 71) 1783 Lewiccy (h. Rogala) (Samuel) hr. austr.; 72) 1783, Łączyńscy (herbu Nałęcz) (Józef) hr. aust; 73) 1783, Niemyscy (Maciej) hr. austr.; 74) 1784 Ostrorogi (h. Nałęcz) (Adam) br. austr. ob. 1516 i 1824; 75) 1784, sierpień 2, Dębińscy (h. Rawicz) (Jan Nepomucen) hr. austr.; 76) 1784, Krukowieccy hr. aust. ob. 1779; 77) 1785, Ossolińscy (Michał) br. austr.; 78) 1785, Tarnowscy (Jan) hr. austr. ob. 1547; 79) 1785, Ronikiery (h. Gryf) hr austr. ob. 1850; 80) 1786 luty 9, Grudziński (h. Grzymała) (Zygmunt) hr. prus.; 81) 1786, sierpień 19 Mielżyńscy (Józef hr. prus.; 82) 1786, wrzesień 19 Działyńscy (Ksawery) hr. prs.; 83) 1786, wrzesień 19. Grabowscy (h. Zbiświcz) hr. prs; 84) 1786, Dąbscy (h. Godziemba) hr prs; 85) 1786, Golzowie (Golczewo) hr. prs; 86) 1786 Tyzenhauzowie hr. prs.; 87) 1787, kwiecień 19, Skórzewscy (Labiszyn) (Fryderyk) br. prs ob. 1840; 88) 1787, listopad 5, Gurowscy (Rafał) hr. prs.; 89) 1787 Tyszkiewicze hr. austr. ob. 1839; 90) 1787, Wielborscy (Michał) hr. austr. ob 1824; 91) 1788, marzec 11, Potoccy (Buczacz) hr. austr. ob. 1780, 1840, 1843, 1866; 92) 1788 grudzień 12, Stadniccy (Borynicze) hr. austr. ob. 1783; 93) 1798, Moszczeńscy (Adam) hr. prs.; 94) 1788, Bobowscy (h. Gryf) (Rogi) br. austr.; 95) 1789, maj 17, Łosiowie (Michał) hr. austr.; 96) 1790, Dębiccy (h. Gryf) hr. austr.; 97) 1791 sierpień 23, Rozwadowscy (Ignacy) hr. austr.; 98) 1791, Horochowie (Maciej) br. austr.; 99) 1792, Zborowscy (h. Jastrzębiec) (Maksymilian) hr. austr.; 100) 1793, Jundziłły (h. Łabędź) hr. prs; 101) 1793, kwiecień 13, Komorowscy (h. Korczak) (Franciszek) hr. austr. ob. 1803; 102) 1793, Ostrowscy (h. Rawicz) hr. prs. ob. 1824; 103) 1798 czerwiec 5, Brzostowscy (h. Strzemie) hr. prs.; 104) 1798, czerwiec 5, Lubienieccy (h. Rola) (1783?) hr. austr; 105) 1798 czerwiec 5 Łubieńscy (Feliks) hr. prs.; 106) 1798 czerwiec 5. Szołdrcy (Wiktor) hr. prs ob. 1824; 107) 1798, czerwiec 5. Wolscy (h. Rola) (Józef) hr. prs.; 108) 1798, czerwiec 5, Wołłowicze (Antoni) hr. prs.; 109) 1798, czerwiec 5, Zboińscy (Franciszek) hr. prs.; 110) 1798, Chołoniewscy (Ignacy) hr. aust.; 111) 1798, Raczyńscy (Kazimierz) hr prs; 112) 1799, Wodziccy (Eljasz) (Tyczyn) hr. austr ob. 1803, 1824; 113) 1800 maj 8, Ledóchowscy (Antoni) hr. aust.; 114) 1800, czerwiec 29, Bobrowscy hr. austr.; 115) 1800, sierpień 4, Poletyłowie (Wojciech) hr. austr.; 116) 1800 październik 9, Aleksandrowicze hr. austr. ob. 1868; 117) 1800, Małachowscy (Jacek) hr. austr.; 118) 1800, Wojnowie (Franciszek) hr. austr.

Nie wymieniamy tu tych, co od innych panujących otrzymali tytuły, jak np. Jerzmanowscy od Francyi, Moszyńscy od Saksonii, Szlubowscy, Lasoccy i inni od papieży — ale tych wszystkich maluczko.

O Poniatowskich, którzy otrzymali tytuły książąt na Sejmie 1764, o Ponińskich co otrzymali na Sejmie, na którym nastąpił rozbiór kraju pierwszy — może później wypadnie wspomnieć. Chociaż i ci należą do tej kategoryi, bo Sejmy te odbywały się pode egidą moskiewską, i za uległość Moskalom — biorąc od Moskali pieniądze — otrzymali i tytuły książęce.

(C. d. n)

Bronisław Szwarce.

[1]) Lista ta prawie kompletna, — zresztą niewiele musi brakować. Daty nadania staraliśmy się dla wierności sprawdzać, a gdy się nie zgadzały, szliśmy za Borkowskim i tylko w takim razie inaczej, gdy mieliśmy dowody na pewniejsze daty.

Niektórzy zwłaszcza pierwsi otrzymali tytuły od cesarzów Rzeszy niemieckiej, gdy jednak to cesarstwo z czasem przeistoczyło się w Austryę — pod jedną rubryką Austryi ich kładliśmy.

wzywa publiczności, nie chcąc przeszkadzać akcyi w sprawie gimnazyum.

Dr. Bandrowski Juliusz z Krakowa gorąco poparł wnioski, aby już rozpocząć akcyę i otworzyć pierwszą klasę. „Przeciwnicy — mówił — wyjaśnili sprawę i za to należy im się wdzięczność. Czy już czas przystąpić do otwarcia gimnazyum to prawie wszyscy, z wyjątkiem nielicznych głosów, oświadczyli, że czas. Czesi zakładają nowe swoje pismo w Cieszynie i mogą nas ubiedz i nowe gimnazyum czeskie założyć. Pora więc najwyższa. Gdy sprawa żywsze nabrała tempo, popłynęły pieniądze i popłyną raźno, bo za wami, Ślązacy, stoi naród. Nie udawajmy, żeśmy syci, gdy nam głód dokucza. Wołajmy, żeśmy głodni, upominajmy się, bo nam się prawa należą, których nie mamy. Gdyby nawet rząd odmówił naszej prośbie, to sprawy nie popsuje — przeciwnie, dałby tylko ostrogę całej akcyi, bo społeczeństwo uprze się i postawi na swojem. Zachętą do stanowczej akcyi niech nam będzie ten lud, co wyciąga rękę nietylko z prośbą ale i z ofiarą. Stanowcza uchwała musi znaleźć i u społeczeństwa i w rządzie i u tronu uznanie.

Przemówił w końcu jeszcze p. Danielak i postawił sformułowane wnioski, o których wam wczoraj doniosłem. Uchwalono je jednogłośnie, p. dr. Michejda bowiem swój wniosek cofnął. Załatwienie wszystkich spraw polecono energii Zarządu „Macierzy“, który na walnem zgromadzeniu zda sprawę, jak je załatwił.

Na zgromadzeniu było obecnych wielu księży, wszyscy ci, którzy jeszcze czują po polsku i nie wyparli się swej narodowości.

Nadesłał także telegram p. Żółtowski z Krakowa, radząc wysłać deputacyę do tronu.

P. Gutherz postawił kilka wniosków mających na celu rozbudzenie życia narodowego wśród ludu polskiego, wynaradawianego przez Niemców i Czechów.

Na zebraniu tem złożono 61 złr. 2 ct. na gimnazyum.

Sprawa obecnie pójdzie już raźno i dzieła dokonamy. Wszystko jak na teraz zależy od energii Zarządu „Macierzy“. Mamy nadzieję, że nas nie zawiedzie.

Z Petersburga.

Wiadomo już naszym czytelnikom, że niebawem po wstąpieniu na tron cara Mikołaja II odezwały się w Rosyi głosy o potrzebie zaprowadzenia obowiązkowej nauki elementarnej, a ziemstwo moskiewskie powzięło nawet uchwałę, wyrażającą życzenia zmierzające do przymusu szkolnego. Obecnie zaś dzienniki podają pogłoskę, że poczynione już w Rosyi przygotowania do opracowania odnośnego projektu ponieważ car Mikołaj II miał wyrazić życzenie, ażeby gorliwie zajęto się tą sprawą. Jeśli to prawda, Mikołaj II rozpocząłby swoje panowanie od nader doniosłej reformy, która miałaby olbrzymie znaczenie dla Rosyi, jako dla państwa, w którem obecnie brak oświaty ludowej tak dotkliwie czuć się daje. Oby tylko przymus szkolny nie stał się nowem narzędziem rusyfikacyi.

Korespondent *Neue Fr. Presse* donosi, że minister skarbu Witte doznał nader łaskawego przyjęcia ze strony nowego cara. Przy odbieraniu od Wittego pierwszego raportu car Mikołaj II wspomniał o tem że podczas podróży zagranicznej, którą odbywał jeszcze jako carewicz, wiele pochlebnych zdań słyszał o Wittem; chwalono go powszechnie jako męża stanu, który służyć może za wzór sumienności i rzetelności. Carewicz uważał sobie za obowiązek zaraz po powrocie do kraju powtórzyć to carowi Aleksandrowi III. Car wysłuchał tych słów z wielkiem zadowoleniem i powiedział: „A więc nie omyliłem się w moim wyborze“. Po tem opowiadaniu car Mikołaj II dodał ze swej strony, iż spodziewa się, że Witte i nadal służyć będzie z równą sumiennością i szlachetnością, jak służył jego ojcu i że cały swój talent i zdolności męża stanu poświęci ojczyźnie. Słowa te, które car sam zakomunikował zaraz swemu najbliższemu otoczeniu, zrobiły podobno wielkie wrażenie w urzędowych sferach rosyjskich, skutkiem czego stanowisko Wittego uważać należy za wzmocnione. Wiadomość ta, podana przez organ wiedeński, nader przychylnie usposobiony dla Wittego, wymaga jeszcze potwierdzenia ze strony pism rosyjskich.

Korespondenci petersburscy podają ciekawe wyjaśnienie, w jaki sposób stało się, że w dzień ślubu swego car Mikołaj wracał z soboru Kazańskiego do pałacu Aniczkowskiego pośród niezliczonego tłumu ludu, któremu policya nie robiła żadnych przeszkód i nie było zwykłego szpaleru wojska. Otóż młody car zaraz po przybyciu do Petersburga wezwał do siebie ministra Durnowo i zapytał go, jakie rozporządzenie wydał gradonaczalnik generał Waal z powodu ślubu cara; gdy się zaś dowiedział, że Waal kazał wszystkim właścicielom domów udekorować swe posiadłości, okazał niezadowolenie, zwłaszcza, że wiedział także, iż Waal pierwej jeszcze po zgonie Aleksandra III. kazał zdjąć dekoracye żałobne z pałacu hr. Stroganowej ponieważ udekorowano pałac bez pozwolenia policyi. Usłyszawszy w Petersburgu o nowych rozporządzeniach gradonaczalnika, car powiedział: „Szkoda, że p Waal wydał takie rozporządzenia, niezgodne z mojem życzeniem: chcę bowiem obchodzić dzień ślubu skromnie z moim ludem i chcę również, ażeby ludowi nie przeszkadzano patrzeć na cara i carową. W dzień pogrzebu mego ojca widziałem tylko żołnierzy i policyę; teraz chcę widzieć lud.“

Skutkiem tak wyraźnego rozkazu nie dekorowano domów w dzień ślubu cara, a natomiast pootwierano okna i balkony, na których ukazało się mnóstwo publiczności. Nie ośmielono się jednak zaniechać obsadzenia drogi carskiej szpalerem wojska, car sam jednakże zobaczywszy szpaler wojska, wydał rozkaz, ażeby go usunięto i przy powrocie carskiej pary z Kazańskiego soboru nie było już wcale szpaleru. Kareta cara postępowała zwolna pośród niezliczonego tłumu ludu, który okazywał niepowstrzymany zapał, jakiego dawno nie widziano w Petersburgu, przyzwyczajonym do robienia wszystkiego poprawnie według wskazówek policyi.

Otwarcie parlamentu włoskiego.

(Telegram Biura koresp.)

***Rzym**, 4 grudnia.*

Wczoraj otworzył król Humbert sesyę parlamentu w obecności królowej, księcia Neapolu, księcia Aosty i Genui, hr. Turynu, ministrów i ciała dyplomatycznego. Licznie zebrani senatorzy i posłowie zapełnili salę posiedzeń Izby: na trybunach liczna, przeważnie z kobiet złożona, publiczność. Król i królowa byli przedmiotem licznych owacyj. Mowę tronową witano oklaskami, zwłaszcza przy ustępach, które dotyczyły armii, stosunków finansowych i pokoju europejskiego.

Mowa tronowa, odczytana przez króla na otwarcie parlamentu, zaczyna się od słów następujących:

„Mający się ku schyłkowi rok rozpoczął się pod znakiem niepewności i nieufności; dzięki jednak zdrowemu zmysłowi ludu i naszej mądrości, pozostawia nam rok ten przy swojem ustąpieniu owo uspokojenie umysłów, bez którego nie masz ani siły woli, ani siły do skutecznej działalności“.

Dalej wspomina mowa tronowa o reformach socyalnych i o reformie ustawy dotyczącej publicznych zakładów dobroczynności; wzmiankuje o szlachetnych usiłowaniach przodków dla nieszczęśliwych i zaznacza, jak i dzisiaj wobec dzieła zniszczenia w Kalabryi i Messynie, które tak boleśnie dotknęło serce królewskie, popłynęły ofiary; jak armia przez podziwienia godne swoje zachowanie się w tem nieszczęściu, złożyła dowód nowy, że nietylko potrafi waleczną być na wojnie, lecz także zdobywa się na gorliwość i poświęcenie wobec klęsk publicznych“.

Tutaj powołano się w mowie tronowej na reformę szkolnictwa która zmierza do tego, aby szkolnictwo ludowe na lepsze wprowadzić tory a uniwersytetom i wyższym zakładom naukowym nadać samorząd.

W dalszym ciągu powiedziano w mowie tronowej:

„W ostatniej sesyi pracowaliście panowie skutecznie nad restauracyą publicznego majątku. Uchwały wasze i usiłowania ludu spotkały się wszędzie z tem zaufaniem, jakie wywołują rządy silne i uczciwe. Produkcya narodowa okazuje większe życie, a fluktuacye kredytu okazują się pomyślnemi. Zaufanie, jakie nas spotkało, i panujące pomyślne stosunki nakładają na nas obowiązek, abyśmy tem usilniej zdążali do celu, którym jest utrzymanie równowagi w gospodarce państwowej.

„Do tego zmierzają te zarządzenia, które mój rząd przedłoży wam do ocenienia. Przez nie rząd łącząc oszczędność z polepszeniem służby publicznej, zamierza obniżyć wydatki państwa, a podnieść jego dochody bez utrudniania stosunków rolnictwu i bez krępowania wzrastającego ruchu narodowej produkcyi. Ręka w rękę z zarządzeniami zmierzającemi do przywrócenia równowagi budżetowej pójść muszą ustawy, które wam przedłoży mój rząd celem olepszenia obiegu pieniężnego i stosunków kredytowych, oraz celem umożliwienia istytutom upoważnionym do emisyi pieniędzy wydobycia bez pomocy skarbu państwa z węzłów przeszłości i oddania się w zupełności rzeczywistym swoim zadaniom.

„W ten sposób dzięki waszej działalności Włochy zyskają jeszcze więcej sił do działania i zaufania we własne siły po przebyciu przesilenia, które przejść musiały wspólnie z innemi ludami pomimo że pospiech w jej postępie przesilenia tego nie wywołał.

„Wszystko, co się dzieje w Europie, zapowiada spokój, którego nikt nie zamierza zakłócić i nikt nie odważy się zakłócić. Ogólny żal z powodu zgonu wzniosłego monarchy złożył dopiero co dowód, że pewna sympatya łączy narody i rządy i że nowy rząd potężnej Rosyi potwierdza zgodnie zamiary które na długi czas zabezpieczają pokój.

„Poważne są zadania, do których wypełnienia was powołano, ale nie są większe od waszego rozsądku i miłości ojczyzny. Waszą będzie zasługą skończyć dobrze rozpoczęte dzieło. Wiara w siłę wolnomyślnych instytucyj, która nas wszystkich ożywia, daje mi gwarancyę, że z waszych obrad w tem wiecznem mieście wypłyną dla ojczyzny nowe siły i nowe owoce rozkwitu“.

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 4 grudnia.*

Korespondent praskiej *Politik* zapytywał jednego z wybitnych członków klubu Hohenwarta, czy z powodu różnic zdań, jakie panują w tem stronnictwie, a w szczególności z powodu różnic w zapatrywaniach na reformę wyborczą nie jest możebnem, że klub konserwatywny rozpadnie się. Na pytanie to otrzymał odpowiedź: „Nie! Rozwiązanie klubu z powodu reformy wyborczej jest wykluczonem W najgorszym razie pozostawi się każdemu swobodę głosowania. Czy nie rozejdziemy się z innego powodu, to inne pytanie.“ Odpowiedź ta wykazuje, jak silne są różnice zdań w klubie w którym rzeczywiście mają zwolenników swoich wszystkie projekty od najskrajniejszych, jak powszechne głosowanie, aż do najzacofańszych, jak ograniczenie reformy na nadanie Izbom robotniczym prawa głosowania. Klub nie uważa jednak sprawy tej za zasadniczą, skoro możebnem jest, że każdemu pozostawi swobodę głosowania. Jest to rzeczywiście niezwykłe zjawisko, że w parlamencie austryackim stronnictwa sprawy reformy wyborczej nie uważają za kwestyę zasadniczą Gdzieindziej kwestya taka należałaby do haseł około których grupują się stronnictwa. W Austryi jednak doniosłe kwestye polityczne ustępują na drugi plan i, co jest właściwie spójnią, łączącą posłów w pojedyncze grupy, odgadnąć trudno.

W dalszym ciągu korespondent wymienionego dziennika donosi, że klub Hohenwarta nie ukończył jeszcze dyskusyi w sprawie reformy wyborczej, którą okryto tajemnicą a która ma mieć także tylko informacyjny charakter. Klub nie ma wogóle zamiaru przed odroczeniem sesyi powziąć jakiejkolwiek decyzyi, gdyż pragnie, aby Sejmy krajowe mogły zabrać głos w tej sprawie. Żądają tego przedewszystkiem czescy posiadacze wielkiej własności. W tym duchu toczą się nawet rokowania ze Staroczechami, a dr. Rieger ma w tych dniach przybyć do Wiednia. Na Młodoczechów rachują w klubie konserwatywnym, że się przyłączą do tej akcyi.

Jak doniósł telegram, Izba poselska w trzeciem czytaniu odrzuciła projekt rządowy o udzielenie bezprocentowej pożyczki teatrowi, który ma powstać w Peszcie. Wynik głosowania był zupełnie przypadkowym. Opozycya, pragnąc przysporzyć kłopotów rządowi, zgromadziła się nader licznie. Natomiast ze stronnictwa rządowego, które nie przeczuwało wcale zamiarów strony przeciwnej, przybyło zaledwie 30 posłów. Usiłowania stronnictwa liberalnego, aby odroczyć głosowanie, nie powiodły się. Zażądano zatem imiennego głosowania, aby zyskać na czasie i rozesłano po członków stronnictwa liberalnego. Wielu z przybyłych spóźniło się i weszli na salę już po odczytaniu ich nazwisk. W ten sposób, mimo wysiłków liberalnych, udało się opozycyi obalić projekt większością 2 głosów. Ponieważ jednak projekt ten nie ma zasadniczego znaczenia, przeto nie będzie miał także wpływu na losy gabinetu i przysporzy mu tylko przykrości. Opozycya sama nie łudzi się zresztą co do skutków tego przez siebie odniesionego zwycięstwa

---

Wczoraj dopiero dzienniki warszawskie zamieściły według urzędowego „Zbioru ustaw“ Wielkiego Księstwa Finlandzkiego manifest cara Mikołaja II, potwierdzający religię i ustawy tego kraju oraz prawa i przywileje, z jakich obywatele Finlandyi korzystają na mocy konstytucyi Nie powtarzamy tego aktu, ponieważ zgadza się on zupełnie z telegraficznym tekstem manifestu, jaki zamieściliśmy w swoim czasie według wiedeńskiego biura korespondencyjnego. Natomiast przytaczamy nieznany dotychczas, a nadany równocześnie z manifestem, tj. 6 listopada, reskrypt Mikołaja II do generał-gubernatora Finlandyi. Brzmi on, jak następuje:

„Potwierdzając dnia bieżącego przez najwyższy manifest instytucye, dane W. Księstwu Finlandzkiemu przez naszych niezapomnianych najjaśniejszych przodków, uczyniliśmy to z serdeczną życzliwością, pamiętając liczne dowody niezachwianej wierności i wdzięczności mieszkańców tego kraju dla swojego monarchy, zawsze dbającego o ich szczęście. Rozkazujemy wam oznajmić to naszym wiernym poddanym finlandzkim.“

Reskrypt ten podobnie, jak i manifest podpisany jest przez cara Mikołaja i kontrasygnowany przez ministra dla spraw finlandzkich Dechna. Oba te akty noszą napis: „Ogłosić publicznie w kościołach.“

Doniesienia o ustąpieniu ze stanowiska dotychczasowego naczelnika kancelaryi generał-gubernatora warszawskiego i ewentualnej nominacyi na tę posadę syna Hurki były, jak donieśliśmy, nieuzasadnione. *Nowosti* zapewniają, że dotychczasowy naczelnik kancelaryi Bożowskij pozostaje nadal na swem stanowisku i w tych dniach wraca do swoich zajęć.

Z Rady państwa.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej wniósł Szuklje aby §. 8 projektu ustawy o pijaństwie wraz z następnemi przekazać ponownie komisyi do rozpatrzenia. Kramarz wniósł poprawkę, aby polecić komisyi zdanie sprawy w trzech dniach Po przemówieniach Mengera, Götza Kaizla i Lupula przyjęto wniosek Szukljego z odrzuceniem poprawki Kramarza.

Do komisyi dla reformy wyborczej w miejsce Schorna wybrany został Morsey.

Z kolei Steinwender w imieniu komisyi budżetowej referował o rządowych zapomogach z powodu klęsk elementarnych.

Dyk poddał ostrej krytyce zeszłoroczną zapomogową akcyę rządu w Czechach.

Purghardt uskarżał się na zgubną dla czeskiego rolnictwa konkurencyę młynów węgierskich.

Minister Bacquehem w dłuższem przemówieniu bronił rządu przeciw podniesionym zarzutom.

Przemawiali jeszcze Tekly i Raszin po czesku, w końcu wniosek komisyi przyjęto.

Przyjęto również projekt rządowy o zwrotach pożyczek państwowych, udzielonych mieszkańcom Stryja w roku 1886 Termin zwrotów o 5 lat przedłużono, a spłaty ratalne rozdzielono na lat 20.

W rozprawie szczegółowej nad projektem karnej ustawy referent Kopp oświadczył się przeciw wnioskom Pacaka Pernerstorfera, Sila, Vaszaty'ego i Slamy, domagającym się uchylenia kary śmierci. Mowca wystąpił również przeciw wnioskowi Kronawettera aby karę śmierci wykonywać gilotyną, i zaproponował przyjęcie §§ 1 do 8 bez zmiany

Roszkowski domaga się zniesienia kary śmierci, przy której jest niemożliwem zapobiedz omyłkom sądowym. Kara śmierci — zdaniem mowcy — wywołuje w społeczeństwie zdziczenie. W rozmaitych krajach już ją zniesiono, za ich przykładem powinna pójść i Austrya. Przyniosłoby to zaszczyt cywilizacyi a korzyść państwu. *(Oklaski)*.

Po przemówieniach Sila i Scheichera przerwano obrady.

Następne posiedzenie odbędzie się w środę.

Kronika.

Kraków, 4 grudnia.

Na dochód budowy szkoły polskiej w Biały krakowskie Koło pań Tow. „Szkoły ludowej“ zajmuje się urządzeniem „drzewka“ na gwiazdkę dla dziatwy krakowskiej w połączeniu z loteryą fantową koncertem muzyki wojskowej, pod kierunkiem znanego muzyka Hocka w sali Saskiej. Na drzewku każdy los będzie wygrywającym. Koło pań dokłada wszelkich starań, aby zabawa ta wypadła pod każdym względem świetnie, przygotowywa bardzo ładne i pożyteczne podarki z zabawek, ubrań i książeczek dla dziatwy.

Na gimnazyum polskie w Cieszynie złożyli T. S. W. H. W. P. i I. S. razem 2 złr. 50 ct.

Na zebraniu tapicerów złożono 6 złr 20 ct.

Dr. Chmielecki Julian nadesłał 5 złr

Cech tapicerów krakowskich obchodził wczoraj d. 3 b m. piędziesięcioletni jubileusz swojego założenia. Rano odbyło się w kościele księży Pijarów dziękczynne nabożeństwo, a wieczorem w mieszkaniu starszego cechu p. Wieczorkowskiego walne zebranie cechu. Po posiedzeniu zasiedli wszyscy do skromnej uczty, wśród której p. Iglicki wniósł, aby zebrać składkę na gimnazyum polskie w Cieszynie, co też uskuteczniono. Zebrano 6 złr. 20 ct. Na zakończenie zgromadzenia przedstawił p. Wincenty Graf krótki rys historyczny cechu tapicerów.

W sprawie wieczorku Mickiewiczowskiego piszą nam: Do uświetnienia akademickiego Mickiewiczowskiego wieczoru, który odbędzie się stanowczo w dniu 10 bm. na scenie teatru miejskiego, przyczyni się w znacznej mierze współudział znakomitego pianisty prof. dr. Franciszka Bylickiego, który obdarzy słuchaczy koncertem E-mol Chopina.

Nadto przyrzekł swoją cenną artystyczną pomoc p. J. N. Hock, któremu się należy tem większa wdzięczność ze strony młodzieży akademickiej, że od całego szeregu lat mistrzowska jego gra jest prawdziwą okrasą wieczorów Mickiewiczowskich.

Z Tow. ogrodniczego. We czwartek 6 bm. odbędzie się w sali wykładowej gmachu chemicznego ogólne zebranie krakowskiego Towarzystwa ogrodniczego. Na porządku dziennym odczyt p. Nowaka „O paprociach“. Początek zebrania o godzinie 6 wieczorem

Wiadomości osobiste. P. Stanisław Niewiadomski, znany muzyk i kompozytor, przybył ze Lwowa do Krakowa na wczorajszy koncert Żeleńskiego.

Koncert skrzypka Ondrziczka odłożony został na dzień 12 bm

Koncert Alfreda Grünfelda. Alfred Grünfeld uczeń Kullaka, później (już w 17 roku życia) profesor akademii muzycznej w Berlinie, ulubieniec Liszta, najświetniejszy obecnie wykonawca Schumanowskich utworów, przedstawi się we czwartek w teatrze miejskim naszej publiczności, która zalety jego wytwornej gry już przed kilku laty miała sposobność poznać i należycie ocenić. Program zapowiedzianego koncertu Grünfelda jest niezmiernie nęcący, obejmuje bowiem właśnie te utwory, w których wykonaniu Grünfeld jest niezrównany, jak Etudes symphoniques“ Schumanna i własną fantazyę z utworów Straussa „Soirée de Vienne“.

Z teatru komunikują nam, że przedstawienie popularne po cenach zniżonych danem będzie w bieżącym tygodniu wyjątkowo we środę. W piątek bowiem będzie teatr z powodu przygotowań do występów p. Modrzejewskiej zamknięty, czwartkowy zaś wieczór wypełni koncert znakomitego pianisty A Grünfelda. Na powyższe przedstawienie popularne przeznaczyła dyrekcya znaną komedyę Zalewskiego „Górą nasi“, która na nowo zdobyła sobie żywy sukces z udziałem p. Hoffmanowej.

Zmarli. W Nowym Sączu zmarła w 23 roku życia Zofia Stanisława z Burgerów Kozicka, żona nadzorcy telegrafów. Korespondent nasz, donoszący o jej zgonie, dodaje, iż wstrząsającym i pamiętnym był moment z pogrzebu, na którym trzechletnia córeczka zmarłej z płaczem wołała: „wstań mamo, bo ja głodna“.

Tadeusz Lubicz Czyński, obywatel m. Przemyśla członek wydziału miejscowego „Sokoła“, zmarł nagle w Przemyślu skutkiem nieszczęśliwego wypadku na obchodzie listopadowej rocznicy. Na pogrzeb w środę o godz. 4 po południu i nabożeństwo żałobne uprasza Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ w Przemyślu.

Wiktor z Baworowa hr. Baworowski, znany literat, tłómacz utworów Byrona i Shelleya, zmarł nagle we Lwowie, w mieszkaniu swem przy ulicy Lipowej, wczoraj o godzinie 12 w południe. Wiadomość o zgonie zamieszcza *Gazeta Narodowa*, Inne dzienniki lwowskie nic o tem nie piszą.

Stefania Tur Przedrzymirska, właścicielka dóbr ziemskich, zmarła 29 listopade w Sierakowcach pod Przemyślem. Ś. p. Przedrzymirska należała do zarządu głównego Tow. „Szkoły ludowej“, a nadto była członkiem Koła pań w Przemyślu. — Oświatą ludu zajmowała się gorąco i pracowała w tym kierunku wytrwale i skutecznie. Ś. p Przedrzymirska miała zamiar ofiarować 50.000 złr. na utworzenie gimzazyum żeńskiego w kraju. Sprawa ta była głośną wówczas, gdy poseł Okuniewski poruszył ją w Sejmie naszym. Zmarła była panną i pozostawiła znaczny majątek. Cześć jej pamięci.

Zmiana nazwiska. Reskryptem z dnia 17 listopada zezwoliło namiestnictwo p. Władysławowi Janowi 2 im. Pomietlarzowi na zmianę nazwiska rodowego Pomietlarz na „Darzewski“.

Piękna lira kwiatowa, jaką wręczono wczoraj na kompozytorskim wieczorze mistrzowi Żeleńskiemu, jest dziełem zaszczytnie znanego zakładu artystyczno ogrodniczego p Ludwika Freege w Krakowie. Na podkładzie z liści laurowych, wspaniale wyglądały struny białemi przeplatane kwiatami, u spodu których widniał piękny, barwny bukiet Dwie wstęgi, biała i amarantowa, z napisem: „Uczniowie i uczennice Mistrzowi“, świadczyły o sympatyi, jaką ten kompozytor się cieszy.

Obchody narodowe. Z Ostrawy morawskiej piszą do nas: W niedzielę d. 2 b. m. obchodziliśmy tu w Ostrawie w naszej Czytelni pamiątkę listopadowego powstania. Zgromadzenie było liczne o bardzo poważnym nastroju Odczyt o tym ważnym dla naszego narodu choć bezskutecznym wypadku dziejowym wygłosił p. Krzyżewski z werwą i życiem, za co mu zgromadzeni rzęsistemi oklaskami podziękowali Na wniosek szanownego mowcy zrobiono centową składkę na rzecz Tow. „Szkoły ludowej“ w Krakowie i zebrano 2 złr. 25 ct. Byłoby pożądanem, by takie serca rozgrzewające narodowe obchody w naszej Czytelni częściej się odbywały bo nasze różnemi przeciwnościami znękane serca zagrzania i otuchy bardzo potrzebują

Brody, 2 grudnia. Pierwszy wieczorek na cześć Mickiewicza urządziła młodzież gimnazyalna w auli udekorowanej kwiatami. Słowo wstępne wygłosił uczeń VIII klasy Bat.; w przemówieniu podniósł znaczenie poety i zachęcał młodzież do pielęgnowania ducha narodowego. Tenże uczeń deklamował Ujejskiego „Wieść o A. Mickiewiczu“ z zapałem i zrozumieniem: uczeń Bobownik odśpiewał Moniuszki „Dwie zorze“ przy akompaniamencie fortepianu, a chór męski z orkiestrą odśpiewał kilka pieśni pod kierownictwem p. Bauera. Również gra uczniów II aktu „Konfederatów Barskich“ wypadła bardzo dobrze a świetny był żywy obraz Dziwi nas to bardzo, że żaden z profesorów nie uważał za potrzebne przemówić do uczniów, inaczej bowiem brzmi słowo zachęty do pielęgnowania uczuć narodowych z ust nauczyciela a inaczej z ust ucznia.

Z Podgórza piszą do nas: W rocznicę powstania listopadowego urządza Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ w Podgórzu uroczysty wieczorek dnia 9 b. m. Na zakończenie odegranym zostanie obraz dramatyczny „Kruk“, osnuty na tle wypadków powstania styczniowego.

Ślub. Dnia 1 b. m. pobłogosławiony został w kościele parafialnym w Pilźnie związek małżeński między panną Wandą Bujnowską, córką pp. Tytusa Bujnowskiego, notaryusza i burmistrza w Pilźnie, i Eleonory z Borowskich, a p. drem Stanisławem Chorubskim, prymaryuszem szpitala w Podhajcach. — Związkowi pobłogosławił brat pana młodego ks. Ludwik Chorubski, proboszcz kościoła na Piasku w Krakowie, w asystencyi licznego duchowieństwa świeckiego i klasztornego.

W Czytelni dla kobiet we Lwowie odbył się dnia 1 bm. doroczny uroczysty wieczorek ku uczczeniu rocznicy powstania listopadowego. W słowie wstępnem, wypowiedzianem przez przewodniczącą panią Stefanię Wechslerową, zaznaczyła prelegentka znaczenie takich obchodów, następnie ku uczczeniu pamięci jednej z najzacniejszych i najświatlejszych Polek, a dawnego członka honorowego Czytelni ś. p. Felicyi z Wasilewskich Boberskiej odczytała z zbiorowego wydania jej pism pracę autorki p. t. „O Polkach“, które się szczególniej Ojczyźnie zasłużyły w powstaniu listopadowem.“ Nawiązując następnie do obchodów rocznic narodowych, zaznaczyła szan. prelegentka nadchodzącą bolesną stuletnią rocznicę w r. 1895, w której szczególną pracą i czynami na polu odrodzenia narodowego, a zarazem roz pamiętywaniem w skupieniu i żałobie ducha chwil naszego upadku, wszystkie Polki odznaczyć się powinny.

Po odśpiewaniu przez chór damski Czytelni dwóch pieśni patryotycznych, nastąpiła deklamacya panny Halskiej poematu Konopnickiej: „Do granicy“, przyjęta prawdziwem wzruszeniem i żywemi oklaskami przez słuchaczki Śpiew panny Hohenbergerówny, uczennicy pp. Slourestrów, był prawdziwą niespodzianką dla całego zebrania. Rzęsiste oklaski zachwyconych słuchaczek zmusiły utalentowaną amatorkę do odśpiewania jednej pieśni nad program. Po pięknem, pełnem uczucia odegraniu Nocturnu Chopina przez pannę Dziubińską Helenę, wygłosiła pani Czermakowa z uczuciem i znanym talentem ustęp z „Przedświtu“ Krasińskiego, poczem nastąpiły znów śpiewy patryotyczne Chóralnie odśpiewane pieśni: „Boże coś Polskę“ i „Jeszcze Polska nie zginęła“ i składka na gimnazyum polskie w Cieszynie zakończyła ten miły i uroczysty wieczór.

W sprawie przysięgi rosyjskich poddanych we Lwowie otrzymujemy następujące pismo:

W uzupełnieniu ogłoszonego pod dniem 28 listopada b. r. wyjaśnienia w sprawie odbierania przysięgi wierności dla cara Mikołaja II przez konsula rosyjskiego p. Poustó[illegible]a we Lwowie zaznaczam jeszcze, iż pierwotnie uczyniona mu obietnica w tym względzie stała się bezprzedmiotową, skoro p. konsul oświadczył, że nie jest uprawniony do odbierania przysięgi w polskim języku

Przyczem przyjąć proszę wyrazy poważania.

Ks. Hickiewicz.

We Lwowie, 2 grudnia 1894.

Sprawa Krzemińskiego. Aresztowany przez władze rosyjskie St. Krzemiński, obywatel Stanów Zjednoczonych, za niedozwoloną emigracyę do Ameryki i udział w powstaniu w r. 1863, zmarł nagle w więzieniu w Warszawie. Akcya rządu Stanów Zjednoczonych, celem uwolnienia Krzemińskiego, została więc przerwaną. Pisma polsko-amerykańskie zajmują się bardzo tą jak nazywają, „zagadkową“ śmiercią.

Nieszczęśliwy wypadek w Przemyślu, o którym wczoraj zamieściliśmy wzmiankę, przedstawia się, jak następuje:

Na dniu 1 grudnia dawał przemyski „Sokół“ uroczysty wieczorek na dochód budowy własnego gmachu. Ostatni numer programu stanowiła zbiorowa deklamacya sceny w więzieniu z „Kordyana“. Udział w niej brał między innymi p. K. Solski, 26 letni praktykant magistratu, i ś. p. Tadeusz Czyński, niegdyś księgarz-wydawca, obecnie majster piekarski w Przemyślu. Spiskowcy, występujący w tej scenie, uzbroili się w dziwnie nierozważny sposób w noże myśliwskie (Hirschfängery), a nawet p. S., któremu z roli wypadło pchnąć sztyletem nadsłuchującego szpiega (p. Czyńskiego), zamiast teatralnej drewnianej broni, choć takowa była między rekwizytami, wziął dla większego efektu, jak twierdzi, na życzenie ś. p. Czyńskiego, nowy myśliwski nóż do ręki.

W wskazanej rolą chwili, gdy Czyński stanąwszy na taburecie, wychylił się z za kulisy, p. Solski, mając na twarzy maskę, a pod nią *pincez-nez*, z powodu krótkiego wzroku, wymierzył cios w pierś Czyńskiego. Czy taburet się zachwiał, czy źle obliczywszy cios sięgnął za daleko trudno twierdzić, dość, że ostry jak brzytwa nóż zagłębił się na kilka ctm. w piersi Czyńskiego. Ranny z cichym jękiem padł za kulisę, — wyniesiony do garderoby w dwie minuty skonał. Z pomiędzy słuchaczów przywołani lekarze mogli już tylko śmierć skonstatować Na scenie nie zauważono wypadku, przedstawienie, trwające jeszcze kilka minut, doprowadzono do końca

Gwarnie wracały tłumy publiczności z przedstawienia obok garderoby aktorów, nie wiedząc o zaszłem nieszczęściu. Żona Czyńskiego pozostała w sali, z niepokojem oczekując na męża, — a w garderobie, wśród przebranych dyletantów, krwawy trup przed chwilą oklaskiwanego młodego człowieka Wszystko to wywarło na obecnych bolesne wrażenie.

Solski nie może sobie zdać sprawy, w jaki sposób nieszczęście to nastąpiło. Dochodzenie sądowe w toku W mieście ogólne przygnębienie i współczucie dla żony opłakującej wraz z dziecięciem tak nagłą stratę męża. Czyński, cieszący się w Przemyślu popularnością dla swej uczynności i żywego udziału w sprawach publicznych, liczył zaledwie 31 lat

Morderstwo i samobójstwo. Ferdynard Langford, właściciel biura dla guwernantek przy ulicy Czarnieckiego we Lwowie, odebrał życie naprzód swej żonie, potem sobie wystrzałami z rewolweru. Żona osoba już starsza poniosła śmierć na miejscu, samobójca męczył się dłużej Fakt zaszedł wczoraj około godziny $3^1/_2$ po południu. Motywem okropnego czynu zdaje się być nędza; rano sprzedali bowiem Langfordowie ostatnie swoje ruchomości.

Pogrzeb dziennikarza japońskiego. W Hieroszymie, czasowej rezydencyi mikada japońskiego, w połowie ubiegłego miesiąca odbyła się uroczystość żałobna, w której wzięło udział całe miasto. Pobudki, jakie skłoniły do urządzenia tej uroczystości, są nader charakterystyczne dla kraju, który dopiero od dwóch dziesiątków lat otwarty jest dla kultury europejskiej. Oddawano ostatnią posługę skromnemu dziennikarzowi, nazwiskiem Kumayosi Yamasita, który, wysłany jako sprawozdawca na plac boju przez wychodzące w Hieroszimie *Czin Koku* poległ od kuli podczas szturmu na Ping jang. Na miejsce wiecznego spoczynku odprowadziło dziennikarza przeszło 6.000 osób, przedstawicieli wszystkich stanów, —

od reprezentanta cesarza do ostatniego robotnika portowego. Nie zadowolono się wszakże takiem platonicznem uczczeniem pamięci zmarłego. W Tokio, w dniu pogrzebu w Hieroszymie, zebrali się dziennikarze i literaci, a także i najwybitniejsi członkowie parlamentu wszystkich stronnictw, i postanowili jednogłośnie: Obowiązki sprawozdawców, którzy przyłączyli się do armii, aby przy pomocy swego wykształcenia i swoich zdolności, przysyłać ojczyźnie opisy wypadków wojennych. nie różnią się w niczem od znaczenia ciężkich obowiązków, jakie stosownie do swego zawodu, mają do spełnenia oficerowie i żołnierze. Poległymi albo ranionymi wojownikami opiekuje się prawo i pamięta o nich i o ich rodzinach. O sprawozdawcę wojennego wszakże nikt się nie troszczy i dlatego też powzięliśmy następujące postanowienia: 1) Jeśli jeden z naszych kolegów polegnie, wszystkie gazety japońskie obowiązane są zawiadomić o tem na wybitnem miejscu przez trzy dni. Redakcyi odnośnego pisma należy, stosownie do warunków, piśmiennie lub osobiście, wyrazić współczucie. 2) Wszystkie gazety, stosownie do zasobów materyalnych wydawcy, mają się przyczynić do utworzenia funduszu dla pozostałej po poległym rodziny. Składki na ten fundusz pobierać także należy od wezwanych do tego abonentów. Jeśli skutkiem choroby lub zranienia okaże się potrzeba dłuższej i kosztownej kuracyi, powinna ona także odbyć się naszym kosztem. Celem zebrania funduszu dla rodziny poległego Yamasity nie ogłoszono odezwy, albowiem wydawca gazety *Czin Koku* oświadczył, iż utrzymanie tej rodziny uważa sobie za obowiązek. Dobrze być dziennikarzem — w Japonii.

Repertoar teatru krakowskiego.

We środę 5 grudnia: „Górą nasi", komedya w 5 aktach K. Zalewskiego. (Występ p. Hoffmanowej) Przedstawienie popularne.

We czwartek 6 grudnia: Koncert Alfreda Grünfelda.

Piątek 7 grudnia: Przedstawienie zawieszone.

W sobotę 8 grudnia: „Jak się wam podoba", komedya w 5 aktach W. Szekspira. (Pierwszy gościnny występ p. H. Modrzejewskiej).

W niedzielę 9 grudnia: „Rodzinne gniazdo", sztuka w 4 aktach H. Sadermanna. (Drugi gościnny występ p. H. Modrzejewskiej.

Koncert kompozytorski Wł. Żeleńskiego.

Kompozytorski koncert Władysława Żeleńskiego jest zawsze w dziedzinie muzyki faktem doniosłego znaczenia. Zarówno ze względu na stanowisko, jakie znakomity kompozytor nasz w sztuce polskiej zajmuje, jak i artystyczny dorobek, koncert jego obudza najżywsze zainteresowanie nietylko u nas, ale wszędzie, gdziekolwiek Żeleński z koncertami swemi występuje. Dowód tego uznania i zainteresowania się muzyką Żeleńskiego złożyła i wczoraj publiczność nasza, zapełniając od góry do dołu wszystkie miejsca widowni teatralnej i darząc kompozytora dyrygenta taką burzą oklasków jaka w Krakowie nie często komuś przypada w udziale.

Program koncertu wczorajszego, złożony z utworów orkiestralnych, pieśni i wyjątków z „Goplany", dał nam sposobność zapoznać się z „pierwszej ręki" z nowemi płodami muzy Żeleńskiego. Na zasadzie wrażeń odniesionych twierdzić można stanowczo, że twórczość autora „Konrada" nietylko nie słabnie, ale stale utrzymuje się na tej wyżynie prawdziwego artyzmu i polotu, na jaki ją wyniosło natchnienie. Duchowi rodzimemu narodowemu nie sprzeniewierza się on nigdy i podobnie jak w pierwszych kompozycyach, tak i w dorobku lat ostatnich tętni całą pełnią pierwiastek narodowy, ujęty w szlachetne formy szerokiego stylu i polotu, znamionującego mistrza, panującego nad treścią i formą, kompozytora, kojarzącego wielkie natchnienie z niedoścignioną wiedzą muzyczną. Weźmy n. p. taki polonez uroczysty na orkiestrę, którym rozpoczął się wczorajszy koncert. Ileż tam myśli ducha i polotu, a przytem jakież to wszystko polskie! Zda się, widzisz długi sznur par weselnych, wijący się w nieskończone kręgi w takt wielkiej, potężnej narodowej pieśni. Tu nie mąci się nigdzie melodya, największy profan w rzeczach muzyki odczuje ją od razu i zrozumie, bo każdy frazes ślicznie tu zaokrąglony, a główny temat przesuwa się majestatycznie, czarując melodyą pełną rodzimego ducha.

A pieśni? O tych powiedziano już dawno, że są one perłami polskiej liryki. Wcielił w nie Żeleński coś z podsłuchanych szeptów natury coś tak rzewnego i tęsknego, że motyw ich przypomina to jęk wiatru, to smętny odgłos ligawki pastuszej, to wesoły poryw bujnej sielskiej natury, oddającej się radości. Wszystko to na wskroś oryginalne, wypływa strumieniem melodyi z duszy pieśniarza, aby czarować bez końca. Do cyklu tych pereł przybyło sporo nowych i te poznaliśmy wczoraj. „Tęsknota za zimą", i „Dziwne dziewczę" odznaczają się spokojną, skończoną formą, łagodną melodyą, subtelnem połączeniem śpiewu z akompaniamentem. P. Paszkowski odczuł myśl ich z wytwornością artysty i w pełnem szczerego uczucia traktowaniu oddał ich wszystkie piękności „Dzieje serca" i „Sen nocy letniej", a nadprogramowo „Grajek" nie mogły znaleźć lepszej wykonawczyni nad p. Szlezygierównę, która zdobyła sobie już zasłużone miano najlepszej interpretatorki pieśni Żeleńskiego. Że oklaskom i wywoływaniom obojga śpiewaków końca nie było, to już zbytecznem chyba dodawać.

Kulminacyjnym jednak punktem koncertu i przedmiotem największego zainteresowania były wyjątki z „Goplany", świeżo wykończonej opery Żeleńskiego do libretta, napisanego według Słowackiego, przez L. Germana. Poznane już na dawniejszych koncertach wyjątki z tej opery, jak np. „Tańce charakterystyczne", muzyka baletowa i kilka drobniejszych ustępów, zapowiadały całość wysoce interesującą. To, co wczoraj poznaliśmy — a usłyszeliśmy najpiękniejsze ustępy solowe i zbiorowe ze wszystkich trzech aktów opery, — daje zupełnie wystarczające pojęcie o całości i utwierdza w przekonaniu, że w tej nowej operze stworzył Żeleński dzieło, które jest perłą polskiej operowej muzyki i staje w równym rzędzie z operami Moniuszki. Kompozytor nasz pozbył się tutaj rozwlekłości, która utrudniała zrozumienie i spopularyzowanie „Konrada Wallenroda", a dał dzieło treściwe bogate w melodyę, uderzające siłą charakterystyki z jednej, a bogactwem kolorytu instrumentacyjnego z drugiej strony. Z prawdziwie poetyczną intuicyą odczuł i wprowadził nas tu Żeleński w krainę legendy, w tajemniczy świat rusałek, rozbrzmiewający tonami podsłuchanemi naturze I ballada Goplany przy całym szerokim swoim stylu płynąca spokojnie i duet Chochlika i Skierki i muzyka baletowa mają jakieś tajemnicze dźwięki, które są czemś nowem w liryce muzycznej. Jak w „Echach leśnych", tak i tu Zeleński staje się naśladowcą natury, tylko kiedy w uwerturze przeprowadzał umiejętnie odgłosy natury w imitacyi polifonicznej, tutaj stworzył poetyczną, rzewną, pełną melodyi symfonię. Obok tego jednym z wybitnych czynników jest charakterystyka, występująca w chórze weselnym i finale aktu II, oraz w tańcach. Do najpiękniejszych w całej operze ustępów solowych należy pieśń przy uczcie Kostryna, prawdziwe arcydzieło pod względem melodyi i werwy, romans Kirkora pełen prostoty i rzewności i kwintet w akcie piątym. Ten kwintet z chórem daje już miarę o całości orkiestralnych i zbiorowych ustępów opery, zdumiewając dojrzałością formy, zaokrągleniem i charakterystycznym kolorytem.

To, co poznaliśmy wczoraj, obudza gorące pragnienie, aby wspaniała opera Żeleńskiego jak najprędzej doczekać się mogła scenicznego wystawienia. Jest to dzieło, które jest nietylko znakomitym dorobkiem w twórczości kompozytorskiej Żeleńskiego, ale wzbogaceniem ubogiej dziedziny polskiej opery utworem pierwszorzędnej wartości.

Wykonanie zbiorowych i solowych partyj wczorajszego koncertu spoczęło w rękach chóru męskiego i żeńskiego Tow. muzycznego, wzmocnionej orkiestry p. Hocka, oraz solistów pań Szlezygierówny, Myczkowskiej i P., oraz pp. Paszkowskiego i Malawskiego. Wszyscy współdziający złożyli się na całość, która była pięknem uwieńczeniem trudnego dzieła, a przysporzyła zasłużonego lauru kompozytorowi. Pierwszeństwo w gronie śpiewających należy się p. Szlezygierównie, która w balladzie Goplany z artyzmem pierwszorzędnej śpiewaczki zdobyła zasłużony oklask za pełne spokoju i liryzmu traktowanie partyi trudnej i forsownej. Nie mniejsze uznanie należy się p. Paszkowskiemu, który wywiązał się z zadania z pewnością i rutyną skończonego artysty; ślicznie wypadła pieśń przy uczcie, dzięki pełni głosu, jakim wykonawca rozporządzał. P. Malawski oraz p. Myczkowska i P. z wielką sumiennością wywiązali się z trudnych i forsownych partyj i zebrali gorące oklaski. Słowo uznania należy się orkiestrze 13 pułku, oraz chórowi męskiemu i żeńskiemu, który spisywał się doskonale, trzymając się w takcie i cieniując starannie pod batutą kompozytora.

Dyr. Żeleńskiemu wśród burzy oklasków wręczono wieńce i kwiaty, pomiędzy któremi wyróżniała się wspaniała lira kwiatowa od profesorów konserwatoryum. *W. Pr.*

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Monachijską wystawę sztuki** zwiedziło w tym roku z górą 100.000 osób. Sprzedano dzieł sztuki 282 w ogólnej wartości 400 000 marek, czyli dokładnie czwartą część tego wszystkiego, co z przedmiotów wystawowych do sprzedaży było przeznaczone. Oprócz Niemiec i Austryi obesłała tym razem najsilniej wystawę Anglia, a po niej dopiero Francya, Holandya, Belgia i Włochy. O rezultatach „secesyi" brak dotąd szczegółowych danych.

— **Nr. 23 „Przeglądu Emigracyjnego"**, organu polskiego Towarzystwa handlowo-geograficznego wyszedł i zawiera: Odpowiedź *Kuryerowi Poznańskiemu*. Polacy w Niemczech. W sprawie żałoby narodowej. Głos z za kordonu. Obchód złożenia przysięgi przez naczelnika i żołnierzy II korpusu wojsk polskich w Ameryce w Chicago. Szczegółowy opis Brazylijskiego stanu Parana (ciąg dalszy) Rezmaitości. Wiadomości ekonomiczne. Odpowiedzi od Redakcyi.

Głosy publiczne.

Otrzymujemy następujące pismo:

Męskie Tow. św. Wincentego a Paulo, wspierając w Krakowie tygodniowo około 150 rodzin ubogich, zanosi im wsparcie przedewszystkiem w bonach na żywność, i opał; wszelako o innych ich potrzebach nie zapomina, a z tych w zimie, bardziej, niż kiedykolwiek daje się czuć brak odzieży. Zaradzić temu usiłuje wspomniane Towarzystwo albo assygnując ze swych skromnych zasobów żądane kwoty, na sprawienie ubrania, lub też otrzymaną z łaskawości dobrodziejów odzież rozdziela, pomiędzy ubogich w miarę ich potrzeby. Ten ostatni sposób okrywania nagich, od dawna tak u nas, jak i za granicą uznano za nierównie praktyczniejszy. Każdy bowiem cokolwiek zamożniejszy, przy corocznym przeglądzie swej szatni, znajdzie niejeden przedmiot, co albo już wyszedł z mody, albo wymaga pewnej reperacyi, podczas gdy jego właściciel, dołożywszy jeszcze nieco, jakąś nowość zamiast starego ubrania nabędzie. Zatem aby nie gromadzić w domu składów starzyzny niepotrzebnej a nie chcąc mimo to pozbyć się jej za bezcen, trzeba obmyśleć sposób jej usunięcia. Jak wraz tu w pomoc przychodzi Tow. św. Wincentego a Paulo łącząc *utile dulci.* Rzeczy te dla dotychczasowych właścicieli nieprzydatne, jakże nieocenione będą dla ubogich, w których się ręce dostaną, a i dla kasy Towarzystwa, ulga to wielka; wszak sprawienie n. p. nowego palta, niemalby ruiną groziło funduszowi Towarzystwa, na odzież ubogich przeznaczonemu, podczas, gdy stary płaszcz, za tanie pieniądze przerobiony, równą usługę ubogim odda. Zatem gdy zima na serio zagląda a Tow. św. Wincentego a Paulo fundusze raczej się zmniejszają niźli pomnażają, Zarząd tejże instytucyi, postanowił, do ofiarności publicznej się udać z prośbą, o składanie wszelkich jakichbądź przedmiotów odzieży choćby zniszczonej nawet, i na pozór zupełnie bezużytecznej, a można mieć pewność, że żaden z nich odrzuconym, ani nieprzydatnym nie będzie w rękach ubogich, za których prawdziwą potrzebę Tow. św. Wincentego a Paulo zaręczyć może.

Wszelkie datki odzieży w naturze raczył się podjąć przyjmować łaskawie p. Władysław Fischer (linia A-B). Tamże więc łaskawi ofiarodawcy zgłosić się raczą!

Prezes Rady głównej Towarzystwa św. Wincentego a Paulo: *Adam Krasiński.*

Dział ekonomiczny.

Kolej Halicz-Ostrów. Operat rozdawania robót został wysłany do Wiednia i wkrótce zostaną rozpisane publicznie oferty. Roboty przedwstępne na linii Tarnopol-Kopyczyńce zostały rozpoczęte. Budowa linii podolskiej przydzieloną została dyrekcyi stanisławowskiej. Plan rozszerzenia tarnopolskiego dworca został już wysłany do generalnej dyrekcyi kolei państwowych do zatwierdzenia.

Minister skarbu i monopol wódczany. Onegdaj deputacya złożona z wielkich fabrykantów spirytusu, pod przewodnictwem p. S. J. Neumann'a, udała się do ministra skarbu dra Plenera i przedłożyła mu memoryał co do zamierzonego monopolu wódczanego. Minister przyjął deputacyę bardzo przychylnie i wyraził się, jak następuje: Rząd zakupi surowy spirytus od wytwórców i tym sposobem wszelki pośredni handel opadnie. Natomiast tym istniejącym firmom, które zechcą zająć się handlem rafinowanego spirytusu, rząd będzie sprzedawał spirytus, wedle teraz jeszcze nieoznaczonej wysokości dodatku do podatku, a przy większych zakupach dawał i rabat stosowny. Z fabrykantami jednak wódek i z szynkarzami rząd bezwarunkowo nie wejdzie w stosunki. Istniejące handle wódek i magazyny będą użyte jako składy i postawione pod kontrolę rządu.

Następnie oświadczył minister, że niedawno narady co do projektu tego monopolu doznały małej przerwy, co jednak było w związku z chwilową niemocą dra Wekerlego, wywołaną nadmierną pracą. Na Węgrzech, mówił minister dalej, jest już ten projekt w głównych zarysach swych opracowany, pojedyńcze zaś części ustawy w ciągu b. m. będą ukończone. Potem będą powołane ankiety równocześnie w Wiedniu i w Budapeszcie, do których członkowie stowarzyszeń austryackich handlujących spirytusem będą powołani.

W wiedeńskiej Izbie handlowej postawił dep. Suess imieniem towarzyszy wniosek, ażeby ze względu na podrożenie cen mięsa, zaprowadzony został w całej Austryi system wielkiego rzezania, na wzór północno-amerykańskiego. Wniosek ten przekazano do regulaminowego traktowania.

Losowania. Przy ciągnieniu losów pożyczki z r. 1864 wyszły po 5000 złr. ser. 2583 nr. 24 i ser. 3478 n. 36; po 2000 złr. s. 647 n. 86, s. 3521 nr. 30; po 1000 złr. s. 981 n. 15, s. 3006 n. 49, s. 3336 n. 40. Nadto wyciągnięto serye 131 538 592 610 637 798 1149 1431 1790 1874 1914 2082 2821 2951 3409 3418 3633 3942;

po 400 złr wygrały: s. 131 nr. 17 i 47, s. 538 n. 8, 51 i 89, s. 610 n. 88 s. 637 n. 90, s. 647 n. 10 i 92, s. 981 n. 20 i 92, s. 1431 n. 79 s. 1790 n. 90, s. 1874 n. 43 i 84, ser 1914 n. 90, s. 2082 n. 1 i 19, s. 2583 n. 9 i 48, s. 2821 n. 11, s. 2865 n, 50, s. 2951 nr. 29, s. 3006 n. 3, 69 i 90, s. 3270 n. 8. s. 3336 n. 98, s. 3409 n. 68, s. 3418 n. 47 i 55 ser. 3478 n. 56, s. 3521 n. 34 39 71 i 86, s. 3633 nr. 5 i 20. s. 3942 n. 21 i 64. Na wszystkie niewymienione tu numera w tych wylosowanych seryach przypada po 200 złr.

Targ wiedeński. (Targowica St. Marx.) Dnia 3 b. m. przypędzono 2136 węgierskich, 714 galicyjskich, 137 bukowińskich i 1773 niemieckich, razem zatem 4760 wołów. Płacono za cetnar metryczny wagi rzeźnej wołów opasowych: węgierskich wyborowych od 65 do 68 złr., średnich od 59 do 64 złr., poślednich od 55 do 58 złr.; galicyjskie wyborowe po 63 do 64 złr., średnie po 59 do 62 złr., poślednie od 55 do 58 złr., niemieckie wyborowe po 66 do 68 złr., średnie po 60 do 65 złr., poślednie po 56 do 59 złr., a wołów włościańskich od 48 do 57 złr. Byki i krowy płacono po 22 do 38 złr. za cetnar metryczny wagi zwierzęcia żywego.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego),
Kraków, dnia 4 grudnia.

	wczoraj g. 10 w	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	751 3 mm	748·4 mm	745·4 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—2°0	— 2°,6	—2°,0
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	ENE 1	NNE 1	ENE 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	96 %	96 %	92 %
Stan nieba 0 pog. 10 zup pochm	10	10	10

Uwagi: Rano mgła i szron.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy własne „N. Reformy".)

Wiedeń, 4 grudnia. Koło polskie powzięło na wczorajszem posiedzeniu następującą uchwałę: „Koło upoważnia członków komisyi dla reformy wyborczej. aby za podstawę obrad wzięli projekt. oparty na zasadach, wypowiedzianych w zarysach rządowych."

W tym duchu złożył Piniński oświadczenie na dzisiejszem posiedzeniu komisyi dla reformy wyborczej.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego.)

Wiedeń, 4 grudnia. *Wiener Ztg* ogłasza, że cesarz zamianował starostę Adama Krechowieckiego radcą namiestnictwa *extra statum.*

Wiedeń, 4 grudnia. Na dzisiejszem posiedzeniu komisyi dla reformy wyborczej byli obecni ministrowie Windischgraetz, Bacquehem, Schoenborn, Madeyski i Jaworski.

Poseł Krauss zaleca obok głównej grupy dotychczasowych klas wyborczych stworzyć drugą główną grupę, z powszechnem, bezpośredniem prawem głosowania, w której obok socyalnych demokratów mogłyby też być uwzględnione sfery interesów mieszczaństwa i posiadłości ziemskich. Byłoby to zarodkiem systemu pluralnego, albowiem wyborcy pierwszej grupy mieliby i w drugiej prawo głosowania.

Piniński podaje do wiadomości wczorajszą uchwałę Koła polskiego, która zawiera propozycyę, aby za podstawę obrad wziąć „zasady rządowe" z uwzględnieniem zasad tz. projektu Rutowskiego. Mowca oświadcza, że Polacy o ile możności strzedz będą autonomicznego stanowiska. Udzielenie prawa wyborczego jedynie zorganizowanym robotnikom byłoby krzywdą dla tych, którzy małe opłacają podatki i dla niższych urzędników. — Polacy gotowi są akceptować kompromisowe załatwienie sprawy z zastrzeżeniem, iż zasadnicze zapatrywania nie poniosą uszczerbku.

Wiedeń, 4 grudnia. W dalszym ciągu swego przemówienia Piniński zaprotestował przeciw zarzutowi przewlekania i wyraził nadzieję, że trudna ta sprawa rychło i stanowczo zostanie załatwioną.

Slavik dowodzi, że stworzenie piątej kuryi pogłębiłoby jeszcze niesprawiedliwość obecnej ordynacyi wyborczej i domaga się zaprowadzenia powszechnego prawa głosowania.

Rutowski omawia w sposób wyczerpujący potrzebę nieograniczania prawa wyborczego na robotników i wyjaśnia swój własny projekt reformy wyborczej.

Brzorad oświadcza, że czeskie prawo państwowe nie uznaje wprawdzie austryackiej Rady państwa, przemawia jednak za powszechnem głosowaniem.

P. Romańczuk krytykuje stanowisko Koła polskiego i lewicy niemieckiej. Nie mogąc znaleźć norm dla należytej reformy wyborczej, musiała się koalicya zwrócić do komisyi.

P. Stadnicki zastrzega poszanowanie zasad autonomii, które nie stają w sprzeczności z interesem państwa. Koło polskie gotowe jest zatem działać w myśl swego oświadczenia.

Następne posiedzenie jutro wieczór.

Berlin, 4 grudnia. *Nordd. Allg. Ztg* mówiąc o poważnych przedstawieniach, jakie ambasador niemiecki hr. Münster miał czynić rządowi francuskiemu. twierdzi, że — jak się samo z siebie rozumie — zupełnie mylnem jest doniesienie pewnego dziennika hamburskiego, jakoby hr. Münster miał grozić zerwaniem stosunków dyplomatycznych; bo przecież nie należy do zwyczajów dyplomatycznych od gróźb rozpoczynać rokowania z powodu różnych zażaleń, do których rząd jakiś czuje się zniewolonym.

Berlin, 4 grudnia. *Lokalanzeiger* donosi z Londynu: Statek parowy „Kenmore" z Dundee zderzył się ze statkiem „Albertine". Podróżnych i załogę uratowano.

Frankfurt, 4 grudnia. *Franfurter Ztg.* donosi z Jarnouthu: Parowiec „Albertine" zderzył się wczoraj wśród gęstej mgły z wielkim nieznanym parowcem. Ten parowiec — jak się zdaje — zatonął wraz ze wszystkimi ludźmi.

Kiel, 4 grudnia. Przy zaprzysiężeniu rekrutów cesarz Wilhelm po mowach kapelanów wojskowych miał przemówienie, w którem napomniał rekrutów, aby byli wiernymi złożonej przysiędze w kraju i za granicą. W zamierzchłej przeszłości, kiedy Cymbrowie i Teutonowie przedzierali się przez Alpy. wówczas Germanowie mieli zwyczaj wiązać się z sobą łańcuchami w walce z nieprzyjacielem. Teraz jednak nie trzeba żadnych łańcuchów; przysięga jest teraz łańcuchem, który wiąże wszystkich wojowników.

Christiania, 4 grudnia. Bank hipoteczny zawarł przedwczoraj z grupą bankierską umowę o pożyczkę dla skonwertowania długów dawniejszych. Jeżeli rząd da swoje zezwolenie, wówczas dwie 4-ro procentowe pożyczki z lat 1885 i 1886 wynoszące razem blisko 60 mil. koron, będą zamienione na pożyczkę $3^1/_2$ procentową. Umówiono się również o nową pożyczkę $3^1/_2$ procentową w kwocie 12 mil. koron. jeżeli Sejm da zezwolenie.

Londyn, 4 grudnia. Według doniesień do *Biura Reutera* z Jokohamy, sprawa warunków pokojowych jest tam ciągle przedmiotem roztrząsania. Według dzienników japońskich, rząd japoński chce stawiać twarde warunki. Żądania japońskie rosną w miarę rozszerzania się operacyj wojennych i kraju zajętego przez armię zwycięską. Jedni upominają się o zabranie wielkich obszarów ziemi, jeżeli wojna potrwa dłużej, inni oświadczają że w razie wczesnego zakończenia wojny, Japonia powinna zażądać odszkodowania w wysokości 400 mil. jenów i odstąpienia tych obszarów, które Japończycy dotąd zajęli. Gdyby Chiny na odstąpienie tych obszarów zgodzić się nie chciały, wówczas żądania Japończyków będą znacznie większe.

Londyn, 4 grudnia. Według doniesień z Aten do dziennika *Times* słychać tam, że posłowie niemiecki, angielski i francuski przed kilku dniami uczynili rządowi greckiemu przyjazne przedstawienie na korzyść komitetu zagranicznych posiadaczy obligacyj greckich.

Petersburg, 4 grudnia. Z powodu rozpuszczonych pogłosek o nowej rosyjskiej operacyi finansowej pisze *Peters. giełdowa gazeta*, że te pogłoski są uzasadnione. Do ministerstwa skarbu nadeszła za pośrednictwem międzynarodowego banku handlowego w Petersburgu, oferta grupy rothschildowskiej, do której należy także londyński bank Rothschilda — o zrealizowaniu $3^1/_2$ procentowej pożyczki złotej w kwocie 400 mil. rubli na spłacenie 5 procentowych obligacyj kolei rosyjskich, przejętych w latach ostatnich na skarb państwa.

Waszyngton, 4 grudnia. Orędzie prezydenta Clevelanda do kongresu ubolewa nad wojną między Chinami a Japonią i oznajmia, że prezydent nie omieszka korzystać ze sposobności, jaka się nadarzy i uczyni możliwem pośrednictwo i pomoc przyjacielską dla honorowego zakończenia wojny.

Waszyngton, 4 grudnia. Według sprawozdania sekretarza stanu dla spraw skarbowych łączna suma dochodów wynosiła w przeszłym roku administracyjnym, kończącym się dnia 30 czerwca, 372,802.498 dolarów, wydatki zaś 442,605.758 dolarów; niedobór wynosi 69,843,260 dol. Wartość towarów, które cło opłaciły, wynosi $275^1/_4$ mil. tj. o $146^5/_8$ mil. mniej, niż w roku administracyjnym 1893. Wartość towarów wprowadzonych bez cła wynosi $379^3/_4$ mil., w porównaniu z rokiem poprzedzającym mniej o $64^3/_4$ mil. Dochody z ceł zmniejszyły się o $73^1/_4$ mil., dochody wewnętrzne zmniejszyły się o $13^7/_8$ mil. Wywóz towarów wzrósł o $44^1/_2$ mil. Ogólna suma złota wywiezionego wynosi $76^7/_8$ mil. (w roku poprzedzającym wynosiła $108^5/_8$), dowóz złota wynosił $72^1/_2$ (w roku poprzedzającym $21^1/_8$ mil.). Dowóz srebra wynosił $13^1/_4$, wywóz zaś $50^1/_2$ mil. dol.

Niedobór bieżącego roku administracyjnego oblicza się na 20 mil. dol.

Zapas złota w Stanach Zjednoczonych Ameryki Półn. dn. 1 lipca roku bieżącego obliczono na 628 mil. w monetach i w bryłach złota, zapas pieniędzy srebrnych na $624^3/_8$ mil. dol.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 4 grudnia 1894.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	100	05
Zjednoczony dług w srebrze	100	—
Austryacka renta złota	124	40
4% austryacka renta (marcowa)	100	—
4% węgierska renta złota	123	65
4% węgierska renta koron.	98	05
Akcye banku austro-węgierskiego	1051	—
Akcye kredytowe	397	50
Londyn	124	50
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	60	$97^1/_2$
20 marek	12	20
20-to frankówki za sztukę	9	$90^1/_2$
Banknoty włoskie	46	25
Dukaty austryackie	5	87

Wiedeń, 4 grudnia. Ruble 134·75. Cena nafty 16·— — —·— Spirytus gotowy 16·00. — Żyto na wiosnę 5·97—0·00. Pszenica na wiosnę 6·97 do 0·00. Owies na wiosnę 6·16—0·00.

Wiedeń, 4 grudnia. 4% oblig. poż. kraj. z 1891 95·70; 4% oblig. poż. kraj. z 1893: 96·50; 4% galic. fund. propin. 96 70; $4^1/_2$% list. banku kraj. 100·40; 5%-owe obligi banku krajowego 102·—; 4% list. kred. ziemsk. 56 let. 97·—; Akcye Karola Ludwika 217·10; Akcye kolei lwowsko-czern. 292·—; Losy z 1854 na 250 złr. — 150·—; losy z 1860 na 500 złr. — 155·75; losy z roku 1860 na 100 złr. 163·—; losy z 1864 za 100 złr. -- 196·—; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 398·—; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 442·—; Länderbank na 200 złr. — 281·20; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 1·042—

Berlin, 4 grudnia. Godzina 2 minut 45 po poł. Austryackie kredyty 239 75 mrk. Węgierskie kredyty —·— mrk. Austryacka złota renta 101·70 mrk. Austryacka srebrna renta 96·50 mrk. Węgierska złota renta 101·20 mrk. Węgierska renta koronowa 95·— mkr. Austryackie banknoty 161·05 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej 141·— mrk. Ruble 221 75 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego —· mrk.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Z Krakowa odchodzą:

Do Lwowa: 7·07 rano, 8 rano, 10·38 rano. 9·20 wieczór, 10·55 wieczór. **Do Wiednia:** 5·40 rano, 6·40 rano, 9·25 rano, 3·05 po południu, 10 wieczór. **Do Warszawy:** 5·40 rano, 9·25 rano, 6·05 wieczór. **Do Oświęcimia:** 6·05 wieczór. **Do Suchej:** 8·40 rano, 7·05 wieczór. (Od 15 czerwca do 15 września **do Chabówki:** 8·25 rano). **Do Wieliczki:** 12 w południe, 8·10 wieczór. **Do Rzeszowa:** 6·40 wieczór.

Do Krakowa przychodzą:

Ze Lwowa: 5 rano, 6·20 rano, 2·25 po południu, 8·20 wieczór, 9·42 wieczór. **Z Wiednia;** 6·45 rano, 9·48 rano, 8·45 wieczór, 10·10 wieczór. **Z Warszawy:** 9·48 rano, 5 po południu. **Z Oświęcimia:** 7·33 rano. **Od Suchej:** 6·05 rano, 8·55 rano, 10·57 rano, 4·33 po południu, 8·20 wieczór. Od 25 czerwca do 15 września. **Z Chabówki:** 7·40 wieczór. **Z Wieliczki:** 8·05 rano, 6·49 wieczór. **Z Rzeszowa:** 8·55 rano. (Czas środkowo-europejski.)

Odpowiedzialny Redaktor: *Michał Konopiński.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

NADESŁANE.

Do dzisiejszego numeru dołączamy dla naszych P. T. Prenumeratorów prospekt na Jubileuszowe wydawnictwa Kościuszki, nakładem księgarni katolickiej w Poznaniu. 2890

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.